

Tadeusz Biliński

Triady - chińska mafia (3) : nacjonaliści, komuniści i triady

Palestra 48/9-10(549-550), 137-142

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Tadeusz Biliński

Triady – chińska mafia (3)

Nacjoniści, komuniści i triady

Obalenie dynastii mandżurskiej w początku zeszłego stulecia nie ustabilizowało Chin. Sytuacja zdecydowanej większości mieszkańców, którzy byli rolnikami pozostawała nadal zła powodując sporadyczne wybuchy buntu tłumione teraz nie przez cesarskie, lecz republikańskie ekspedycje karne. W miastach powstały setki nowych partii politycznych konkurujących ze sobą o władzę i wpływy. Niemniej, chiński republikanizm i demokracja wciąż były słabe. Kilka lat po obaleniu monarchii, ówczesny prezydent Yuan Shi-kai zdecydował o likwidacji republiki i restauracji monarchii koronując się na cesarza i zakładając własną dynastię. Nie przetrwała długo, obalona w kwietniu 1916 roku przez powstanie zorganizowane przez Sun Yat-sena i kierowaną przez niego partię polityczną Kuomintang, uważaną dość powszechnie za „partię triad”. Udział triad w likwidacji nowej dynastii był kluczowy, wszystkie ważniejsze stanowiska dowódcze powstańczej armii były obsadzone przez wyższą hierarchię tajnych stowarzyszeń.

Po obaleniu i zaraz potem śmierci Yun Shih-kai, Sun Yat-sen nadal dbał o swoją pozycję polityczną. Ważnym krokiem na tej drodze było jego małżeństwo z Ai-ling, córką jednego z najbogatszych Chińczyków, Charlie Soonga, umacniające jego własną pozycję w łonie Kuomintangu, jak i znaczenie samego ugrupowania. Ale Chiny w tym okresie staczały się już coraz szybciej ku wszechogarniającej anarchii,

podzielone na prowincje i *quasi* księstwa rządzone przez „baronów-rabusiów” z których każdy miał ambicje znacznie wykraczające poza jego talenty i realne możliwości. Pozycja Sun Yat-sen była silna na południu Chin, tam, gdzie znaczenie triad było największe. Jednak aż do swojej śmierci w 1925 roku nie udało mu się narzucić krajowi jednolitej władzy.

Następcą Sun Yat-sena został Czang Kai-szek. Czang, syn kupca solnego miał po śmierci ojca trudne dzieciństwo. Rodzina wpadła w tarapaty finansowe, młody Czang zaczął mieć kłopoty z prawem. Przełomowym momentem w jego życiu stała się sprawa karna jaką wytoczył mu pewien kupiec o zwrot długu, który u tego kupca zaciągnął sąsiad Czanga. Czanga zmuszono do zapłacenia sporej sumy, zgodnie zresztą z ówczesnym ustawodawstwem chińskim na mocy którego odpowiedzialność karną ponosił nie tylko bezpośredni sprawca, ale również jego rodzina, a nawet sąsiedzi. Wkrótce Czang przystąpił do niewielkiego lokalnego gangu ulicznego, który zajmował się głównie wymuszeniami, co otworzyło mu w przyszłości drogę do triad. Później został członkiem jednego z największych tajnych stowarzyszeń Szanghaju – Zielonego Gangu. Był już wtedy także członkiem ruchu republikańskiego Sun Yat-sena.

W 1911 roku, po uzyskaniu dyplomu japońskiej akademii wojskowej Czang objął dowództwo 83 brygady armii republikańskiej składającej się z 3 tys. regularnych członków Zielonego Gangu. Podczas rewolucji osobiście dowodził oddziałem stu komandosów, którzy brawurowym atakiem zdobyli miasto Hangzhou, a po ostatecznym zwycięstwie mianowano go wojskowym gubernatorem Szanghaju, najbogatszego miasta Chin, drugiego, po Hong Kongu ośrodka triad. O Szanghaju mówiono wtedy, że na każde dwanaście domów jeden jest burdelem, a co pięćdziesiąta mieszkanka to prostytutka. Zdecydowaną większość z nich kontrolował Zielony Gang. To wtedy właśnie Czang poznał bliżej jednego z najważniejszych ludzi w międzywojennych Chinach – Du Yueh-sheng, znanego w kartotekach policyjnych jako Du Wielkie Ucho. Charakterystycznymi przymiotami fizycznymi Du miały być właśnie wielkie uszy a oprócz tego „nieproporcjonalnie długie ręce, szczurze oczy i żółte zęby”. W drodze na kryminalne szczyty miał się różnych zajęć, powiadano, że szczególnie wyróżnił się jako najemny zabójca.

Du kontrolował system przemytu i dystrybucji narkotyków, prostytucję, domy gry, ale również, jak mówiono – szefa pionu kryminalnego policji we francuskiej koncesji w Szanghaju, w której mieszkał na stałe. Francuscy urzędnicy i policjanci w Szanghaju znajdowali się wysoko na jego liście płac pobierając co miesiąc ok. 150 tysięcy dolarów łąpówek. Oceniano, że z samego tylko handlu narkotykami dochody Du sięgały w końcu lat 1920 3 milionów dolarów amerykańskich rocznie.

Trzecim współpracownikiem Czanga stał się inny znany szanghajska gangster – Dziobaty Huang i temu triumwiratowi bardzo szybko udało się wziąć pod kontrolę nie tylko samo miasto, ale również znaczne obszary południowych Chin, łącznie z terenami na których uprawiano mak. Do kryminalnego imperium przyłączył wkrótce jeden ze znanych szanghajskich bankierów, a Czanga, Huang a Du zaczęto na-

wet przyjmować w domach europejskich przedsiębiorców na terenie francuskiej koncesji. Bogactwo i wpływy stały się, jak to najczęściej bywa, drogą do towarzysstwa. Na przykład w szanghajskim „Kto jest kim” z lat 30 Du Wielkie Ucho charakteryzowano tak: „Bardzo wpływowy mieszkaniec francuskiej koncesji. Znany działacz społeczny, radny francuskiej rady miejskiej. Założyciel i prezes rady nadzorczej szkoły średniej. Prezydent Szpitala Szanghajskiego, prezydent szpitala Jen Chin, itd., itp.”. Du uznał nawet, że przyjęcie chrześcijaństwa umocni jego społeczną pozycję i podobno stał się nawet dobrym katolikiem. W Szanghaju żartowano, że po jego chrzcie liczba porwań dla okupu wyraźnie zmalała.

Władze Chin okresu międzywojennego były do tego stopnia związane z triadami, że niektórzy badacze uważają, iż triady po prostu Chinami rządziły. Członkostwo w tajnym stowarzyszeniu było najłatwieszą drogą na szczyt politycznej, biznesowej i wojskowej kariery. Na przykład dowództwo Akademii Wojskowej Whampoa, gdzie studiowało 7 tysięcy kadetów było w całości złożone z członków Zielonego Gangu albo ich krewnych, a wpływy w wojsku były kluczowe, bo to ostatecznie na armii trzymała się, mocno chwiejna, jedność Chin. Po śmierci Sun Yat-sena wewnątrz Kuomintangu doszło do konfliktu o to, kto obejmie po nim schedę. Było trzech kandydatów: lewicowy, prawicowy i nieoficjalny – Chang. Kandydat lewicowy został zamordowany przez zabójców z Zielonego Gangu o co, niesłusznie, oskarżono kandydata frakcji prawicowej zmuszając go do rezygnacji z ubiegania się o fotel przewodniczącego. Do powstałej w taki sposób próżni wszedł bez problemu Chang Kai-szek. Dzięki temu kierownictwo, a wkrótce później również regionalne komórki największej wtedy chińskiej partii politycznej również znalazły się w rękach tajnego stowarzyszenia.

W latach dwudziestych w Chinach rozpoczął się konflikt między rosnącą w siłę partią komunistyczną a Kuomintangiem. Triady były wrogami komunistów, których traktowały jako potencjalnych konkurentów w walce o władzę a partię komunistyczną jako niebezpiecznego wroga, tym groźniejszego, że również zorganizowanego na mafijnych zasadach. Od dnia powstania Komunistycznej Partii Chin we francuskiej części Szanghaju 1921 roku – Du Wielkie Ucho miał na tym posiedzeniu swoich informatorów – było oczywiste, że między triadami i komunistami musi, wcześniej czy później, dojść do otwartego konfliktu. Komuniści, którzy kontrolowali w Szanghaju federację związków zawodowych w samym tylko 1925 roku sprowokowali ponad 500 strajków poważnie utrudniając życie przemysłowcom, kupcom i żerującym na nich tajnym stowarzyszeniom. W drugiej połowie lat 1920 konflikt między komunistami i Kuomintangiem przybrał na sile. Komuniści organizowali strajki w miastach i chłopskie ruchawki na wsi, szczególnie w rejonach strategicznie ważnych, takich jak ośrodki komunikacyjne. Kuomintang z kolei zaprzął do akcji tajne stowarzyszenia i ich grupy zabójców. Zagraniczni przemysłowcy i kupcy w Szanghaju wybrali raczej triady, z którymi dawało się żyć, niż komunistów, którzy w swojej pasji zmieniania świata byli nieobliczalni. W Szanghaju mieszkało wtenczas wielu białych Rosjan, uciekinierów ze Związku Sowieckiego. Wielu z nich,

niegdyś bogatych i wpływowych pracowało jako ochroniarze, taksówkarze i stróże, kobiety nierzadko trudniły się prostytutką. Rosyjscy emigranci byli żywym przykładem co stanie się kiedy komuniści przejmą władzę.

W 1927 roku komuniści sprowokowali w Szanghaju strajk, a później podjęli próbę zdobycia miasta, kiedy ich bojówki zaatakowały i zajęły strategiczne punkty w mieście. Na atak komunistów Czang Kai-szek odpowiedział w sposób przemyślany. Początkowo ogłosił publicznie, że solidaryzuje się z żądaniami strajkujących, popiera je i zamierza zrealizować. Część uzbrojonych zwolenników partii komunistycznej przekazała nawet broń w ręce wojska, które Czang podciągnął do granic miasta rzekomo w akcie poparcia dla rewolucjonistów. Sytuacja była wciąż groźna, miasto znajdowało się na krawędzi wojny domowej, kupcy, bankierzy i przemysłowcy ponosili poważne straty. Była wprost wymarzona dla triad, głównie Zielonego Gangu, który grając na strachu szanghajskich biznesmenów wyduśił z nich olbrzymie datki w zamian za powstrzymanie komunistów. Było to wielkie wymuszenie, prawdopodobnie jedno z największych w historii, mistrzowsko przemyślane i doskonale przeprowadzone. Środowisko przemysłowców zapłaciło wówczas Czangowi i Du co najmniej 50–60 mln dolarów, a przynajmniej o takich sumach mówiło się publicznie w Szanghaju. Oczywiście ani triady, ani Kuomintang chociaż kierowali w ich stronę wyrazy sympatii i poparcia nie mieli najmniejszej ochoty popierać powstańców. Prowadząc rozmowy i rozdając obietnice Czang ściągał powoli do Szanghaju oddziały wojska, jednocześnie po cichu uzbrajając tajne stowarzyszenia. Czou En-lai, ówczesny przywódca chińskich komunistów, późniejszy wieloletni premier ChRL, wcześniej zaś dziekan Akademii Wojskowej Whampoa, i członek tajnego stowarzyszenia przed swoim przejściem na stronę komunistów, dał się całkowicie wyprowadzić w pole.

Uzbrojone triady weszły do akcji natychmiast po przelaniu na konta bankowe pieniędzy wymuszonych od przedsiębiorców. Komunistów i działaczy związkowych wyłapywano w całym mieście, otoczonym kordonem sprzyjającego triadom wojska. Okazało się, że wywiad tajnych stowarzyszeń działał niezwykle sprawnie, zakspirowane komunistyczne komórki były dobrze rozpracowane, działacze znani, miejsca spotkań namierzone zawczasu. Kwiecień 1927 roku był bardzo krwawy, bo z powstańcami rozprawiano się bez litości. Masowe egzekucje były na porządku dziennym, na ulicach walały się porąbane tasakami trupy – skutek egzekucji przy użyciu „tysiąca mieczy”. Według ówczesnych ocen w ciągu kilku dni zostało zamordowanych od 5 do 10 tysięcy ludzi. Po oczyszczeniu Szanghaju, triady wspierane przez wojsko ruszyły na podbój całych południowych Chin, które bardzo szybko stały się częścią ich nieformalnego imperium. Ale komuniści nie zapomnieli Szanghaju 1927 roku, a okazało się, że mają dobrą pamięć i długie ręce. Po 1949 roku, kiedy powstała Chińska Republika Ludowa triadom przyszło zapłacić i za Szanghaj i za wiele podobnych masakr w innych częściach Chin.

W końcu lat 1940. stawało się jasne, że w toczącej się od dawna wojnie domowej ostateczne zwycięstwo odniosą komuniści. Liderzy tajnych stowarzyszeń za-

częli lokować swoje konta bankowe w Hong Kongu, który wkrótce zajął miejsce Szanghaju jako stolica chińskich tajnych stowarzyszeń. Kiedy po ostatecznej klęsce wojska Kuomintangu schroniły się na Tajwanie, wraz z nimi przenieśli się na wyspę przywódcy triad. Du „Wielkie Ucho” osiadł w Hong Kongu, a kiedy zmarł w 1951 roku, został pochowany na Tajwanie, rządzonym przez starego przyjaciela i stronnika, Czang Kai-szeka. Ale, żeby było ciekawiej, Du mógł prawdopodobnie także wrócić do rządzonych przez komunistów Chin. W pewnym momencie Mao Tse-tung zaproponował Du przez znanego mu dobrze emisariusza, powrót i całkowitą nietykalność. Przywódca komunistów, który kontrolował skutecznie obszary wiejskie potrzebował Du dla podporządkowania sobie miast, głównego siedliska tajnych stowarzyszeń. Du jednak odmówił, bo komunistom nie ufał.

ChRL nigdy do końca nie pozbyła się triad. W łonie hierarchii partii komunistycznej, szczególnie na prowincji i w południowych Chinach istniała jeszcze druga, subterfajna hierarchia składająca się członków tajnych stowarzyszeń okresu przedwojennego. Ci ludzie prowadzili podwójne życie, bo mieli podwójne życiorysy: ten oficjalny i ten prawdziwy, który był obciążeniem a często nawet zagrożeniem życia, chociaż w wielu przypadkach mógł przynosić spore korzyści. Ci ludzie, z dawnych lat, winni byli sobie wzajemne przysługi – a te, o ile nie zostały spłacone, przechodziły na nowe pokolenie, a także przysługi nowe. Tego się w Chinach nie zapomina. Często byli nieoficjalnym łącznikiem między komunistycznymi władzami i chińską diasporą, która komunistom raczej nie ufała. Również tajne służby chińskie wykorzystywały triady dla swoich własnych celów.

W sumie jednak los triad w komunistycznych Chinach był nie do pozazdroszczenia. Likwidacja własności prywatnej, a później również drobnego prywatnego handlu i rzemiosła usunęła glebę na której triady rosły i bogaciły się. Gangi, które nie miały od kogo wymuszać haraczu albo okupu nie mają przecież żadnej racji istnienia. Prostytucja miałaby, bo odpowiada na odwieczne społeczne zapotrzebowanie, ale została zlikwidowana przez milicję, a „pracownice ulic” umieszczone w obozach reedukacji. W prosty sposób zlikwidowano również narkomanię. Narkomanów zsyłano na odwyk do obozów pracy, a w komunach kontrolowanych przez państwo zamiast opium zaczęto uprawiać ryż. Większość przywódców triad i handlarzy opium spotkał marny los, w najlepszym razie długoletnie zesłanie do któregoś z obozów pracy na wielkich przestrzeniach prowincji Cinghai, w gorszym – kula w potylicę na stadionie pełnym widzów.

Sytuacja w Chinach zmieniła się od połowy lat 1980. po wprowadzeniu liberalizacji gospodarczej. Przemysł, handel i rolnictwo zostało sprywatyzowane, bogactwo się zaliczono do jednej z cnót, z której Chińczycy skrzętnie korzystają. Na ulice wróciła prostytucja, chociaż nie tak powszechna jak w latach 1920., przestępczość, pojawiły się znowu narkotyki i problem narkomanii. I chociaż kary dla handlarzy są bardzo surowe, prawie zawsze jest to egzekucja, to nic nie zapowiada szybkiej poprawy sytuacji. W latach 1990. przestępczość w Chinach rosła – liczba napadów rabunkowych zwiększyła się o 15 procent, oszustw o 27 procent. W specjalnej po-

ludniowej strefie ekonomicznej Shenzen przestępczość wzrosła o 66 proc., a prostytutka aż o 92 procent. Duża jest w tym rola triad, nowych i odrodzonych starych, korzystających, jak kiedyś, z bezrobotnych chłopów, którzy migrując do miast bezskutecznie poszukują pracy oraz nowych, bogatych Chińczyków, którymi wystarczy potrząsnąć, żeby upuścili trochę gotówki. W Shenzen działa co najmniej kilka tajnych stowarzyszeń – Latające Orły to jedno z bardziej znanych, w Guangxi króluje Dywizja Kawalerii, w prowincjach Yunnan i Szechuan na dużą skalę odrodziła się produkcja opium, rozpoczęto podziemny wyrób heroiny. W Chinach mówi się coraz częściej, że triady, nie bez powodzenia zaczynają infiltrować najwyższe struktury władzy państwowej, które od początku lat 1990. odnoszą się do nich z zastanawiającą przyjaźnią. W wojnie komunistów z tajnymi stowarzyszeniami wygrały ostatecznie stowarzyszenia. Triady były, są i będą, bo triady są wieczne.